ZBIOR

Wiadomości Tygodniowych

w Krakowie

Kwartał drugi Num: 13.

Dnia 25. *Lipca R. P.* 1784.

KONTYNUACYA

Człowiek rozſądny y Cnotliwy nie gani lekkomyślnie obyczaiow białogłowſkich y nigdy źle o nich nie mowi.

Częſtokroć zle mowią o iakiey białeygłowie, ponieważ nie znaią ani iey zacności ani iey rozumu, co mowię dziwactwo niektórych ludzi czaſem do tego punktu przychodzi, że gani y te, których poſtępek życia ieſt nienaganny. Niewiaſta im ſię zdaie bardzo ſkrzętna y przywiązana do ſwego goſpodarſtwa, a nie lub

ani balów ani gry, ani igrzysk zawodniczych ani komedyi y to ieſt doſyć, co zamiaſt tego powiedzieć, że ieſt przykra y nieznośna całemu światu.

Jeżeli nie ieſt kartownica, ani zalotnica to u nich niewiaſta, która ſię na nic nie zda, ieżeli ma więcey cnoty niż urody; ieżeli bardziey kocha ſwego męża y ſwoie dzieci niż kompanie y uciechy światowe; to Domatorka, która nie umie żyć y którąby trzeba zamknąć w Klaſztorze, albo wytrąbić z wſzelkiey ſpołeczności.

Można wybaczyć takiey białeygłowie która chce uyść zą młodą y piękną, kiedy się dla tego nie udaie ani do bielidł, ani do farb, ani do umizgow, ani do wytworności zbytniey y wymyślney, ganić ią w ten czas, kiedy ani młodość, ani dobre przymioty, nie przeſzkądzaią o niey dobrze mowić ieſt to uczynić ſię Krytykiem nierozſądnym y pragnąc mądrości doſkonałey w oſobie ośmnaście albo dwadzieścia lat maiącey.

Ieſtże białogłowa iaka doſkonała? Zaiſte nieodpowiadać zwykli ludzie, ---- ta nie ma rozumu----ale ma powolność y

poſag

pofag á nie dofyćże to? --owa ani piękna, ani młoda---ale coż to fzkodzi, kiedy ma rozum y urodzenie--na reście nie mafz żadney, któraby nie miała iakiego talentu y iakiego przymiotu, co dofyć być powinno ná wftrzymanie ludzi, żeby fię z nieprzyiaźnią fwoią przeciwko nim nie oświadczali y nie mowili o nich nic urazliwego.

Człowiek uczciwy ma pofzanowánie y wfzędy go wdzięcznie przyimuią, czemuż toż famo nie może być z piękną y poczciwą niewiaftą? Jeżeli zaś żądza nafza daley fię pomyka nad kres pofzanowania y rofkofz ią widzenia, ieftże co temu winna białogłowa?--- mámy oczy to prawda, ale też trzeba mieć y rozum.

Powiefz mi że ma przymioty kochania godne, iakże ią tedy nie kochać? álbowiem nieinaczey ią kochać trzeba, tylko tym kfztałtem którym ieft kochania godna, ieft zaś tego warta, ponieważ ieft piękna poczciwa y mądra, przeftałaby zaś bydź kochania godną, gdyby tylko była piękną.

Niewiafta która wfzyftkie w tym ftarania

rania swoie pokłada, żeby się przypodobać, y tych do siebie przynęcić, którzy ią widzą, trzeba ná nią patrzyć oczymą oboiętnosci y wzgardy. Nie masz bowiem nic w iey postępkach godnego, tylko sama płochość y prożność, przymioty w niewieście gorsze, niżeli niedostatek rozumu y urody.

Nie iest mi to dziwno, że poczciwa żona kocha swego męża kiedy iest y ładny y grzeczny y dobrze z nią żyie, widzi się bowiem do tego być zniewoloną przez powinność, ále kiedy dziwak fantastyk y niezgrabny, ieżeli go kocha, iest to szczegulny skutek iey cnoty.

Kiedy białogłowa iest rostropna, trzeba iey czasem wybaczyć, wzgląd maiąc ná iey płeć, trzeba iey dyssymulować niektóre lekkości, y płazem puścić niektóre małe niedoskonałości, chce się pokazać piękną y młodą? iestże to tak wielki występek? y ty chcesz uyść za człowieka rozumnego y uczonego, ktoż tedy z was dwoyga bardziey winnieyszy?

Ja nie rozumiem, żeby się tak społeczność polityczna, iako też Rzplita

nauk

nauk wyzwolonych urażać miała twoim albo iey poſtępkiem. Nie powinniśmy ſię zapatrywać tak bardzo zbliſka na to, co ſię tycze tych, z któremi obcuiem, kiedy zdaleka tylko patrzemy się na to co do nas należy, nie powinniśmy ſobie większe obiekta tworzyć w niektórych okolicznościach, kiedy ie umnieyſzamy w innych. Każdy z nas iednakowym ſpoſobem trzyma ſzalę; na którey waży uczynki ſwoie, każda tu rzecz albo ciężka, albo lekka, według iego mniemania właſna zaś miłość iego, w to potrafia, że mu ſię wſzyſtko zda dobrze na iego ſtronę.

Ganią tak bardzo niewiaſty, ieżeli dla tego że ſpoſob ich życia, nie ſtoſuie ſię do ich urodzenia do ich Edukacyi y uczciwości, którą iawnie przed wſzyſtkiemi oświadczać powinne, przyznaię że maią przyczynę ich ganić. Jeżeli dla tego że nie dosyć są powściągliwe y ſkromne w ſwoich ſtroiach, rozmowach, akcyach, ſądzę że ſprawiedliwie ie potępiaią. Ale ieżeli ie ganią dla tego że są kartownice, maią się czym z tey winy oczyścić y uſprawiedliwić. Większa część męſczyzn ſami ie do tego pociągaią, z tego ie chwalą y przykład im z ſiebie podaią. One ſię na nich zapatruią a ci im są wzorem. Zaczym

czym co do tego punktu łacno pomiarkować że to raczey, ná męſzczyzny wołać potrzeba, y gniew ſwoy przeciwko nich wysforować, ponieważ oni to są, co approbuią to życie miękkie y proźnuiące co ſię w nim kochaią y namową ſwoią przywodzą do niego niewiaſty. Oni to są pierwsi co mowią że białogłowa która ani grą się bawi, ani nie kocha świata, nie ieſt godna żeby ią miec w powadze y w poſzanowaniu.

Wołaymy ná milionowych proźniaków, u których cała zabawa, karty y kości w ręku, którym dzień ieden mieſiącem ſię widzi, ieżeli go nie trawią albo ná warcabach, albo ná kartach, układaią ſobie w ręku damy y króle iedney maści, a dopiero będziemy mieli prawo po ſobie ſtrofować białegłowy które ich naśladuią. Wołaymy ná tych, którzy są z profeſsyi ſwoiey gracze, którzy ſzukaią tylko ſpoſobow iakby oſzuſtać młodzież nieoſtrożną y trafić ná Dudków, wołaymy mowię ná takie oſoby, które ſię niſzczą codziennie, zniſzczywſzy wielu innych, którzy poty tylko maią w grę, poki im ſzczęście płuży y którzy zwalaią winę ná cały świat, nawet y ná ſamego

Bóga,

Boga, kiedy im kości źle padaią y karty nie tak dopiſuią iak ſobie życzą.

Przyznaię ia to że zbytki tych graczów nie obraniaią ani uſprawiedliwiaią żadnym ſpoſobem obyczaie tych białychgłow, które po więkſzey części dni y nocy trawią ná rachowaniu cynków y czternaſtek álbo ná płaceniu meiudor, ale przynaymniey można mowić ná ich ſtronę y ná ich exkuzę, ieżeli tylko ſłuſznie to ſię uczynić może, że maią w ſobie daleko więcey pomiarkowania, że ſię tak nie uwodzą gniewem iak oni o ſwą przegraną, którą poſpolicie znoſzą z więkſzą cierpliwością.

Ganią ieſzcze niewiaſty, kiedy z nich są zalotnice, á ſkądże to pochodzi że są takie, ieżeli nie ztąd, że ich męſzczyzni chwalą, że ich podchlebnemi ſerdecznościami łudzą, że applauduią bez przeſtanku ich przyiemney poſtawie, ich ſtroiom, ich młodości y urodzie. Gdyby ná zalotnicę oczy tylko z pogardą obracano nie byłoby żadney, gdyby ludzie chcieli uwierzyć, że zalotnice wſzyſtkie, noſzą ná ſwoim czole, znaki nieomylne złych ſkłonności ſwoiego serca, nieznalazłaby

ſię

ſię żadna z niewiaſt, któraby nią podobno być chciała. Ale coż--- co żywo ſię teraz do tego rzuciło, żeby setną okazał ludzkość takowym oſobom, czynić im tyſiączne uſługi, obcować z niemi y. t.d. á zatym mowić można, że to są męſzczyźni, którzy z niewiaſt załotnice robią, y gdyby ſię inaczey z niemi obchodzili, nie widzianoby ich więcey. Ieſtem nawet tego zdania, że gdyby wieże ułożone z rąbkow, z koronek, z wstąg wyſtawione ná dwa albo trzy piętra, y to cokolwiek dziś widziemy ná głowach białychgłow nieinaczey uważano, tylko iako znaki dowodne ich prozności, iż nie rzekę niepowściągliwości, przeſtałyby bydź prędko w modzie, y Architekci iużby nie byli więcey obowiązani brać miarę ná drzwi w pokoiach naſzych tak wielkie y tak wyſokie.

Niewiaſta która kocha męża ſwego y dzieci ſwoie która ma ſtaranie o ſwoiey czeladzi y o ſwym goſpodarſtwie, która podobna do mężney białogłowy, iako mowi Mędrzec bierze igłę y kądziel żeby ſię zabawiała robotą to ieſt przędzą y ſzyciem. Niewiaſta mowię taka, nie ma ſię niczego obawiać o ſwoie życie, nie-

niewinna iey zabawa, zamknie zawſze gębę wſzyſtkim Cenzorom, oſzczercom y obmowcom.

O AFFRYCE PUŁNOCNEY.

Z Sycylii albo też z Sardynii przebywſzy morze Włoſkie albo *Mediterraneum* czyli śrzodziemne, łacne przeyście do Affryki. Y iakaż ciekawa rzecz luſtrować tę część ziemi, którą z dawna nazywaią Matką dziwowiſków albo ſtraſzydeł *Mater Monſtrorum* z Affryki wychodziły różne natury dziwowiſka, z Affryki wyſzły dziwowiſka rozumow w Tertulianach, Cypryanach, Auguſtynach, Fulgencyuſzach, Arnobiuſzach.

Pierwſzych wiekow Chrześciańſkich kwitnęła ta część ziemi nauką y świątobliwością, dopiero dla obrzydłego Machometańſtwa cała Kraina, zaczynaiąca ſię od morza Gadytańſkiego, aż do Króleſtwa Tunetańſkiego ieſt gruba Barbarya nie tylko nazwiſkiem, ale y samą rzeczą.

Barbarya zawiera w ſobie te Króleſtwa Feſsę, Maroei, Tunetanum y Bille-dui-

dulgerit, oprocz dwoch RPoſpolitych Algerſkiey y Trypolitańſkiey, y Prowincyi nazwaney Barchana, która graniczy z Egiptem.

Do pułnocney Affryki należy też Numidya, Nubia, Libia, y inne rożne Króleſtwa, grubemi bardzo błędami zarażone. Sam nawet Egipt iedna z nayznacznieyſzych Prowincyi Affrykańſkich część niegdyś mnogością puſtelników niby w Ray przemieniona, teraz obmierzłe tylko z ſiebie wydaie Machometańſtwa kąkole.

W Feſsie są dwa Kollegia nauki Prawney y Medyckiey, które gdy ufundował Haba Henon Król á potym, gdy obaczył w expenſowanych Regeſtrach że na fundacyą wyſzło cztery kroc ſto y osmdziesiąt tyſięcy czerwon: Złot: Xięgę ową regeſtrową wrzucił w rzekę mowiąc: *quod pulchrum eſt & gratum, non conſtat multo.* Co pięknego ieſt y dobrego nie wiele koſztu zabiera.

O AFFRYCE POŁUDNIOWEY.

Zluſtrowawſzy tę część Affryki, która ieſt przyległa do morza Włoſkiego, y ieſt ludnicyſza niżeli druga iey część którą nazy-

nazywamy Affrykę południową, udaymy ſię y do tey.

Zaczyna ſię z pod tey linii, w ktorey słońce ſtawa naywyżey według naſzey sytuacyi. to ieſt kiedy ſtawa w Raku, y dzień u nas ſprawuie naywiękſzy. Mało co tam ludzi znayduie ſię, y wſzyſtka ta część gęſtemi zaroſła lasami. Nazywano obywatelow tamecznych, przed tym Garamantami. Starym piſarzom Kraina była nieznaioma, y mieli ią za nieſpoſobną do mieſzkania dla zbytecznych upałow, lecz przez Kupcow á naybardziey przez ſtaranie Królow Luzytańſkich naleziono, tak w południowey iako y wſchodniey Affryce obſzerne y ludne Krainy naybardziey ku tey ſtronie, która ieſt przyległa do Oceanu Murzyńſkiego.

Wſzyſcy tam obywatele są iako ná ciele czarni tak y ná duſzy Dla dzikiey bardzo Barbaryi przez wſzyſtek czas aż do R. P. 1400. termin żeglowania ná morzu Atlaſowym, były góry nazwane także Atlaſowemi y nazywano to mieyſce *Non* dla tego że zanieſione tam Okręty iuż ſię wracać nie mogly, ale ſię zapewne rozbiiały y tonęly. Y dla tego

żaden

żaden tam nigdy nie płynął, bo tam uſtawiczna burza y wiatry gwałtowne obiiaiące ſię o gory Atlaſowe, nieprzebyte ná morzu wzruſzaią fale.

Lecz potym R. 1400 wzbudziła myśl Heroiczna Henryka Krolewica Syna Jana I. Luzytańſkiego Króla, áby ſię rezolwował przebydź te mieyſca ná morzu niebeſpieczne nazwane *Non* y zwiedzić całą Affiykę południową, dla wprowadzenia tam Wiary Chryſtuſowey. Ten tedy tak zacny Monarcha maiąc wygotowany okręt, puścił ſię na rozległości morſkie tak ſzczęśliwie że za ow port nazwany *Non* upadł na mil 60. Lecz gdy ſię iuz zbliżali do drugiego portu nazwanego *Ganarya*, takie uderzyły ſłoneczne upały, że nazad wrocić ſię muſiał, dość na tym maiąc ſławy, że nieprzebyte dotad przebył mieyſca.

Nie kontentował ſię tym wſpaniałego umyſłu, ale owſzem przebyte raz niebeſpieczeńſtwa do większey go wzbudzały rezolucyi, coraz nowych zażywał expedycyi, przez całe lat dzieſięć lubo dla rożnych przeſzkod, do ſanego terminu upatrzonego doyść nie mogł, ſprawił

wił to. iednak że iuż mieyſca morſkie były przeyzrzane.

R. potym 1420. Dway wieczney pamięci godni Zeglarze Gonzalus Zarko, y Triſtatus Waz albo Ważeuſz poſtanowili, nie iuż iak przedtym trzymać ſię brzegow Affrykańſkich więkſzym podległych nawałnosciom, ale ſię udać ná ſame niezmierzone obſzerności Oceanu. Gdy ſię z takim udali animuſzem, daley niż chcieli zapędziły ich ſzczęśliwie morſkie burze, y zaniosły do wyſpu iakiegoś bardzo przyſtępnego, y wygodnego ná poprawę okrętu, y nazwali go portem Swiętym.

Ztamtąd ruſzywſzy ſię, gdy ſię według ſwego poſtanowienia kierowali ku południowym Affryki Kraiom, napadli na drugą wyſpę daleko obſzernieyſzą, lecz puſtą y bez żadnego człowieka, ciemnym laſem pokrytą y nazwali ią *Muderą* albo Materyą.

Tam tedy uradzili, zważaiąc ſpoſobność ziemi dla takiey drzewa obfitości ſprowadzić ludzi z Luzytanii dla wyrabiania oney, przez całe tedy śiedm lat ſprowadziwſzy ludzi ſpoſobnych, ogniem

y że-

y żelazem przeczyſzczali wyſpę onę, po którey pracy prawie nieznośney, naſtąpiła taka żyzność wſzelkiego zboża, y przytym cukru tak wielki doſtatek, że tą przezwano Raiem Luzytańſkim owoce tam oſobliwſze, winogrona bywaią długie na trzy albo na cztery piędzi, cukru ztamtąd wychodzi corocznie na osm millionow funtow.

Uweſelony takim sukceſsem y korzyścią Henryk Monarcha, czynić począł większe ſtaranie iakoż R. 1446. naleziono wyſp 12. na morzu Atlaſowym nazwane *Heſperides* y *Gorgades* y wzięte pod panowanie Królow Luzytańſkich.

Czyniono potym coraz te nowe expedycye, aż też po koſztach y pracy pięćdziſiątoletniey, przybyli do portu nazwanego *Caput viride* á potym do portu *Mons Leone* 27 graduſami (to ieſt za mil Niemieckich więkſzych niż Poliſkich 4 5) od morza atlaſowego odległego. Dokazawſzy tak wielkich rzeczy, y nabywſzy tak wyśmienitych portow ſam poſzedł do portu wieczności R. 1460.

Zaczętą tak wielką y chwalebną machinę

chinę kończył Alfons V. Król Luzytańfki y po nim Jan II. y nalezione są w tey ftronie Affryki mnogie, wielkie y ludne Królestwa, iako to Gwinei, Kongo Banzy, Tory, Kafferyi y dwa wielkie Imperia Abisfyńfkie y Monomotapy. We wfzyftkich tam Kraiach, albo grube bałwochwalfto, albo obrzydłe Machometańftwo wkorzenione było, oprocz Pańftw Abisfyńfkich gdzie przecie iakaźkolwiek wiadomość była o Bogu y Chryftufie.

Króleftwo *Kongo* pierwfze przyięło Wiarę S. za pracą OO. Dominikanow y liczyło do R. 1587 Krolow fwoich w Wierze Chrześciańfkiey dziewięciu Króleftwo *Angoli* wzieli na fwe ftaranie Mifsyonarze S. J. R. 1558. W Króleftwie *Biafary* z wielkim pożytkiem pracowali około dufz OO. Karmelici. Ludzie z Europy tam przybywaiący mieli y ztąd od Pogańftwa pofzanowanie albowiem w Gwinei zaiadłe bardzo tygrysy, tylko fię rzucały na czarnych Affrykanow, á zaś białym Europeyczykom nic nie czyniły.

Toż fię famo działo w Prowincyi ich nazwaney Bambu. Król Berbocynow, chcąc mieć iaką radę z fwoiemi Panami względem

dem woyny, idzie z niemi w las iakî głęboki, y tam ſtanąwſzy z niemi w koło, nad wygotowaną iamą, y maiąc głowy ſpuſzczone ku iamie oney, naradza ſię, po ſkończoney radzie zaſypuią iamę, a Król oznaymuie, że iama ſekretnych żadnych rad iego nie wyda.

DONIESIENIE.

Xiążki nowe ktore teraz nowo wyſzły z Drukarni Ignacego Grebla Typ: J. K. M.

Zabawki bardzo ciekawe i weſołe, dla każdego wieku i ſtanu ſłuż ce, czyli Zbior Anegdotow, życia ſławnych Oſob, czynow, i powieści z dawney i teraźnieyſzey hiſtoryi, uwag moralnych, żartow i dowcipnych odpowiedzi, opiſania Miaſt lub mieyſc znakomitych, wierſzyków zabawnych, słowem tego wſzyſtkiego, co może rozweſelić umyſł, i ozdobić pamięć zebrane. *in 8vo* 1784. *Zł.* 2.

Filozofka czyli Rozmowa Damy z Filozofami. *in 12mo.* 1784. Zł. 2.

Nauka z Przypadku czyli Moralne wierſzem powieści do Obyczaiow Młodzi. *in 8vo* 1784. gro: 23.

Spoſob Zaſzczepienia w Dzieciach Obyczaiow y Nauk. *in 8vo.* 1784. gro: 23.